PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

№ER 102.

WARSZAWA—NIEDZIELA.
Dnia 18 (30) Grudnia 1855 roku

O PŁODOZMIANIE.

(Dalszy ciąg.)

Nazywają pospolicie koleją plonów, także płodozmianem albo rotacją szereg następujących po sobie zbiorów przez pewien przeciąg lat, po upływie których rozpoczyna się tę kolej tym samym porządkiem. Są koleje dłuższe i krótsze: a ponieważ zwykle kładzie się nawóz w pierwszym tylko roku kolei, wynika ztąd, iż te są najdłuższe w których się najmniej używa nawozu, te zaś najkrótsze, gdzie, przy jednakich zresztą okolicznościach, rola utrzymana jest w najwyższym stanie żyzności. Istnieją wszakże płodozmiany gdzie się nawozi kilka razy w ciągu jednej kolei. Najkrótsze płodozmiany najwłaściwsze są dla gruntów lekkich, które korzystniej jest nawozić częściej, choć mniej silnie za każdym razem niż grunta gliniaste.

W gruncie lekkim i piaszczystym, można przyjąć następujące koleje:

1y rok, ziemniaki, buraki albo rzepa na nawozie;
2gi — żyto, jęczmień albo owies z koniczyną;
3ci — koniczyna.

W trzecim roku drugiej kolei, zastąpiłoby się koniczynę szporkiem lub hreczką, koniczyna bowiem nie może przez dłuższy czas powracać, co trzy lata, na to samo pole, w gruntach mianowicie tej natury:

Albo też, w gruncie bardzo ubogim.

1y rok, ziemniaki albo rzepa na nawozie;
2gi — hreczka skoszona na paszę, albo szporek;
3ci — żyto.

Albo,

1y rok, ziemniaki lub buraki na nawozie;
2gi — jęczmień, żyto jare, albo hreczka;
3ci — koniczyna chmielowa (k. żółta Lupulina).

Kolej czteroletnia byłaby już za długa w gruncie tej natury, gdzie skutki nawożenia bardzo prędko nikną; w niektórych wszelako najlepiej uprawianych okolicach Anglji, trzymają się z korzyścią, od bardzo dawnego czasu, następującej kolei, w gruntach piaszczystych bardzo lekkich i z natury ubogich:

1y rok, rzepa (turneps) na nawozie;
2gi — jęczmień z koniczyną;
3ci — koniczyna;
4ty — pszenica.

Przy takiej kolei, otrzymują piękne zbiory pszenicy z gruntów, które, w innych stosunkach, żyto by tylko wydać mogły: a to mianowicie dla tego, że spasają turneps na miejscu, w gruncie, owcami które dzień i noc zostają na polu, co dodaje roli silnego pognoju. Rzeczywiście więc zgnaja się grunt dwa razy w ciągu tej kolei, raz pod rzepę drugi raz pod jęczmień. Systemat ten niedał by się wszelako zastósować tam, gdzie nie można trzymać owiec, bez niedogodności, dzień i noc na polu w zimie, i gdzie przechowanie się bez uszkodzenia rzepy w tej porze roku, nazbyt jest losowe. Możnaby poniekąd ten sam skutek osiągnąć koszorując na koniczysku, zanim się go zorze pod pszenicę.

W kolejach trzechletnich powyżej wskazanych jedno tylko widzimy zboże, rzeczywiście bowiem dwa zboża w przeciągu trzech lat byłyby za wiele, chcąc utrzymać rolę w ciągłym stanie czystości, wyjąwszy gdybyśmy je starannie okopywali, jak to ma miejsce w niektórych najlepiej uprawianych okolicach Flandrji; że jednak często się okaże, iż jedno zboże na trzy lata jest za mało i nie dostarcza dostatecznej ilości słomy wynika ztąd, iż trzyletni płodozmian rzadko się da zastósować. W gruntach nadzwyczaj lekkich, wymagających przeto częstego nawożenia, lepiejby było przyjąć płodozmian dwuletni, w którym plon okopowy, lekko nawieziony, powracałby co drugi rok, a po nim następowałoby zawsze zboże, którego rodzaj często by należało zmieniać, równie jak plonów okopowych.

W gruntach umiarkowanie zwięzłych, można zaprowadzić kolej cztero lub pięcioletnią następującą:

1y rok, ziemniaki, buraki, brukiew lub kapusta na nawozie;
2gi — jęczmień lub owies;
3ci — koniczyna;
4ty — pszenica lub rzepak zimowy.

Albo,

1y rok, buraki, ziemniaki, brukiew lub kapusta na nawozie,
2gi — jęczmień, owies lub jara pszenica z koniczyną;
3ci — koniczyna;
4ty — pszenica,
5ty — wyka na passę.

Albo, w gruncie bardzo bogatym,

1y rok, buraki, ziemniaki, brukiew lub kapusta na nawozie,
2gi — jęczmień, owies lub jara pszenica z koniczyną,
3ci — koniczyna,
3ty — rzepak zimowy przesadzony,
5ty — pszenica.

Kolej ta bardzo jest zyskowna, wszelako, wyjąwszy gdyby grunt był bardzo bogaty, wymagałaby pół nawozu pod rzepak, a przynajmniej aby przybrać drugi pokos koniczyny, coby często dostateczny czas zostawiło do zasiania rzepaku odrazu na miejscu bez przesadzania.

W gruntach gliniastych, można przyjąć następną kolej cztero lub pięcioletnią:

1y rok, buraki, brukiew lub kapusta na nawozie,
2gi — owies,
3ci — koniczyna,
4ty — pszenica lub rzepak zimowy.

Albo,

1y rok, bób w uprawie rzędowej na nawozie,
2gi — pszenica,
3ci — koniczyna,
4ty — pszenica, rzepak zimowy lub owies.

Albo,

1y rok, buraki, brukiew lub kapusta na nawozie,
2gi — owies lub rośliny olejne letnie,
3ci — bób w rzędy,
4ty — pszenica.

Albo,

1y rok, buraki, brukiew lub kapusta na nawozie,
2gi — owies,
3ci — koniczyna,
4ty — pszenica lub bób,
5ty — wyka na paszę, lub pszenica po bobie.

Albo jeszcze, w gruncie bardzo bogatym lub przy wielkiej obfitości nawozów,

1y rok, bób w rzędy na nawozie,
2gi — pszenica,
3ci — koniczyna,
4ty — rzepak zimowy na nawozie, jeżeli grunt nie bardzo bogaty,
5ty — pszenica.

W największej liczbie tych płodozmianów, pszenica raz tylko powraca co cztery lub pięć lat. Nie należy przeto sądzić, iż jej mniej zbierać będziemy niż zasiewając co trzy lata, jak w zwykłem gospodarstwie trzypolowem, przy niedbałej uprawie; najlepszym środkiem aby zbierać dużo pszenicy, nie jest obsiewać nią wielkie przestrzenie, ale jej nigdy nie wrzucać jak tylko w rolę starannie przysposobioną i dobrze znawożoną.

Lucerna i esparcetta nie mogą wchodzić w tak krótkie płodozmiany jak dopiero co przezemnie wskazane. Chcąc uprawiać te rośliny, co, w wielu okolicznościach, przedstawia środek ciągnięcia z roli najwyższego możebnego zysku, można się trzymać następujących kolei:

W gruncie lekkim i wapiennym, najwłaściwszym dla esparcetty.

1y rok, owies na przyoranej esparcecie,
2gi — ziemniaki lub buraki, na nawozie,
3ci — jęczmień,
4ty — koniczyna;
5ty — pszenica lub owies,
6ty — ziemniaki lub rzepa, na nawozie,
7my— jęczmień z esparcettą, na sześć lub siedm lat.

W gruncie z głębokim pokładem ziemi roślinnej, jakiej potrzebuje lucerna, znawoziwszy ją w jednem z ostatnich lat jej trwania albo bezpośrednie przed jej zaoraniem, można przyjąć następującą kolej:

1y rok, rzepak zimowy na zoranem lucernisku, starannie okopywany, i dobry ugor połowiczy letni po sprzęcie rzepaku,
2gi — pszenica,
3ci — koniczyna,
4ty — pszenica lub owies,
5ty — ziemniaki lub buraki, brukiew lub kapusta na nawozie,
6ty — owies lub jęczmień, z lucerną, na sześć lub siedm lat, a nawet dłużej,

We wszystkich płodozmianach wskazanych przezemnie, rzepak musi być prawie zawsze przesadzany, rzadko bowiem wystarczy czasu na przygotowanie roli w porę, aby go można od razu zasiewać w miejscu, w gruntach też gliniastych koniecznem prawie będzie wprowadzenie w płodozmian ugoru, aby można zasiewać rzepak w miejscu, zasiew ten bowiem winien być dopełniony jak można najwcześniej, nawet już w lipcu, jeżeli pora jest przyjazna. Można przeto przyjąć kolej następną:

1y rok, ugór silnie znawożony,
2gi — rzepak okopywany,
3ci — pszenica,
4ty — koniczyna,
5ty — pszenica lub owies,

Możnaby także zmienić ten płodozmian następnie:

1y rok, ugór z pół-nawozem,
2gi — pszenica,
3ci — koniczyna,
4ty — rzepak zasiany na drugim pokosie koniczyny zebranym zielono, z pół nawozem potrząśniętym natychmiast po pierwszym jej sprzęcie.
5ty — pszenica.

Wszelako, w gruntach bardzo gliniastych, narazamy się przy takim płodozmianie, na doznanie licznych trudności w zoraniu na czas koniczyska pod zasiew rzepaku, kiedy pora bardzo posuszna.

Płodozmiany przedstawiają godną uwagi okoliczność; jest to różnica pożytku jaki osiągamy z nawozu, wedle tego czy go użyjemy w dobrze lub niewłaściwie ułożonej kolei plonów. Rzeczywistą wartość nawozu stanowi dla rolnika otrzymane przezeń powiększenie czyli nadwyżka zbiorów, przez przeciąg czasu dopóki w gruncie wpływ jego skutecznym czuć się daje. Niepodobna przewidzieć, z pewnością, zwiększenia plonów jakie za sobą pociągnie użycie pewnej ilości nawozu, w danym gruncie, wpływy bowiem atmosferyczne bardzo wielką w tej mierze sprawić mogą różnicę, doświadczony wszelako gospodarz może to obliczyć, odnośnie do gruntu który uprawla, w sposób bardzo do

prawdy zbliżony, biorąc średni stosunek z kilka lat przyjaznych lub nieprzyjaznych dla każdego rodzaju ziemiopłodu. Sprobuję obliczyć w ten sposób pożytek otrzymany z nawozu w dwóch odmiennych płodozmianach.

Przypuszczam grunt mierny, średnio zwięzły, od sześciu lat nie gnojony. Jeżeli prowadzimy na nim gospodarstwo trzypolowe z ugorem i rozpoczynamy kolej bez nawożenia, plony średnie z morga nie będą wyższe nad następujące.

		złr.	złp.	złr.		złp.
Pszenicy	5 korcy, średnio po	5	(20)	—25	albo	100
Jęczmienia	7 „ „ „	3	(12)	—21	„	85
Ogół dochodu brutto z lat trzech . .				46	„	184

Jeżeli, zamiast rozpoczynania kolei bez pognoju, nawieziemy owszem pole silnie, naprzykład po 30 czterokonnych fur na morg, plony prawdopodobnie będą następujące:

		złr.	złp.	złr.		złp.
Pszenicy	9 korcy średnio po	5	(20)	—45	albo	180
Jęczmienia	12 „ „ „	3	(12)	—36	„	144
Ogół dochodu brutto z trzech lat . .				81	„	324
Odliczywszy dochód poprzedni .				46	„	184
Pozostaje, jako korzyść z nawozu . .				35	„	140

(Dalszy ciąg nastąpi).

ODWROTNA STRONA MEDALU,

(Dalszy ciąg).

(Patrz Nr. 161).

Z Tygodnika Rolniczo-Przemysłowego Krakowskiego.

Włożenie ludzi do ciągłéj roboty jest podobno całym sekretem gospodarstwa i gospodarności. Wszakże kierunek tych reform gospodarskich, potrzeba aby wychodził od samego gospodarza. Kto pojąwszy żonę, nie rozpocznie z nią rozsądnie i pracowicie życia, nie wprowadzi ją w koléj zarządu domowego czynnie; kto uwierzył w to że drobiu, cieląt i trzody chować nie warto: kto będzie żałował nakładu na porządny i przystępny kurnik, na dobrą piwnicę i mleczarnię, na porządny alembiczek do pędzenia wódek: kto będzie żałował miéjsca na śpiżarnię i schowki, żywności dla drobiu, kotła do kominków etc. etc. —ten zapewne nie będzie miał na to nakładu, ale będzie miał natomiast chorą, znudzoną i nudzoną żonę, nieład i niedostatek w domu, będzie kupował koronki i francuzkie romanse na jej pociechę, będzie miał pociechę jeżdżenia do wód morskich, a jeżeli mu się zechce kapłona, to go może sprowadzić ze Styrji, a dla czeladzi wolno mu sprowadzić słoninę z Węgier.

Podział pracy w domu i zdjęcie z głowy gospodarza wszystkich drobnych zajęć, wszystkich małych wydatków i pojedynczych gałęzi domowego gospodarstwa — to jest zadanie dzisiejszego czasu, wszystkich co na roli siedzą i co chcą się utrzymać przy roli. Potrzeba tego koniecznie, aby od pani i dzieci począwszy, wszyscy zarabiali sami na siebie. Dwór i wioska powinny być tylko punktem oparcia dla tych co jednę wiejską składają rodzinę. Każda gałąź pojedyńcza gospodarstwa powinna być tak prowadzoną, aby naprzód dostarczyła swojej dzielnicy tego wszystkiego, czego wspólne utrzymanie domu potrzebuje, a następnie, żeby pokryła wydatki nakładu bieżącego i pracę tego co koło niej chodzi. Należącym do rodziny godzi się dać większe korzyści — i tak bywało zawsze. Wszakże, i dalszym krewnym i uboższym domownikom godzi się czymciś zająć, a w małych nawet i kmiecych gospodarstwach znane są od wieków zagony dawane i przysiewki lnu i konopi.

Jeżeli we dworze pójdzie w ten sposób praca w podział, przyjdziemy niezawodnie znowu do spokoju, do miłego zamieszkania na miejscu, do dostatku i zapasu, do zdrowia duszy i ciała.

Gospodarstwa rolne nie idą u nas źle w ogólności: rola robi swoje, ale dom swego nie robi, i co gospodarstwo przyspoży, to upada przez brak gospodarności.

Tak zwane procenta, tantiemy czyli udziały dla zarządców, ekonomów i parobków; są głupstwem, które u nas nigdy do niczego nie doprowadzi, ale powiedz acani dziewce, że jeżeli się tegoroczne cielęta wychowają pięknie i bez szkody, to dostanie najpiękniejsze z nich, daj kilka miar płótna najlepszej prządce na skończeniu wieczornic, daruj pasiecznikowi rój, kiedy pszczoły dobrze wyszły z zimy, kup kożuch fornalowi, którego konie najlepiej wyglądają, chociaż źrebnemi robił kobyłami, a pewnie mało która kobyła zrzuci i mało które skaleczeje źrebię.

Potrzeba tego, ażeby oficjaliści, słudzy i parobcy znajdowali swój własny interes w pomyślności właściciela i we wzroście gospodarstwa, żeby poczęli uważać własność i dobro, jak go uważano z wieka, a rzeczy pójdą łatwiej.

„Czyje to?"— pytałeś dawniej, a odpowiedziano ci: „naprzód boskie, a potem nasze". Odkąd wszelkie dobro nie uważamy za boskie ziemię i dom za arkę miłości i miłosierdzia, odkąd nikt nie mówi „nasze", ale każdy tylko „moje" od tego czasu znikła pomiędzy ludźmi miłość, od tego czasu spaczyły się pojęcia o własności i urosło głodne samolubstwo, a upadła wspólna praca i gospodarstwo.

Są rzeczy które po imieniu nazywać potrzeba. i szalony to sprawia zamęt wyobrażeń. jeżeli je zacierać usiłujemy dla miłości teorji, które zawsze gospodarzowi odsyłać wypada do polemicznej kuźni, do szkoły napowrót, do folwarku doświadczeń gospodarskich, do szczęśliwszej przyszłości. Jak rolnictwo samo jest przedewszystkiem, po ustawach kościoła, najbardziej zachowawczą instytucją, tak się wypada gospodarzowi zawsze trzymać poważnie i wszystkich urządzeń wypływających z rolnictwa!

Zarząd gospodarski wymaga gospodarskiej hierarchji; mówimy to dziedzicom, mówimy to sługom, jeżeli tego i ci i owi nie zrozumieją, nie będzie wprawdzie panów, ale i potrzebujący służby nie znajdzie kawałka chleba — nie będzie właścicieli większych, przy rozboju i kradzieży gromady, ale nie będzie i kmiecia na zagrodzie, gdzie nie będzie we wsi kościoła i dworu, dobrej wiary i pracy, Boga i posłuchu.

Z tej bierarchiezności tedy wypływa, żeby gospodarz rządzący we dworze miał tylko oko na ogół gospodarstwa, a wszelkie szczegóły i pojedyncze gałęzie jego były znane, pod warunkium korzyści i odpowtedzialności, na osobnych ludzi. Zarząd przez to nie będzie kosztowniejszy, bo się znowu pocznie praca w domu i około domu i każda gałąź da korzyści pewne, wprost lub pośrednio.

Niech z głowy gospodarza spadnie dzisiejszy ciężar drobnych na pozór zajęć i wydatków, a gospodarstwo pójdzie lepiej, a co więcej, lepiej pokieruje sobą i własną swoją rodziną, majątkowemi sprawami za domem i wychowaniem dzieci w domu, które dziś na wielkie nieszczęście nasze wyłącznie prawie w ręku kobiet pozostaje. I wówczas będzie miał gospodarz czas i środki do ulepszeń gospodarskich: z których dziś ani korzystać umie, ani może.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

H A N D E L.

Gdańsk 20 grudnia 1855 r. — Ostatnie wiadomości z Londynu żadnej w pozycji handlu z bożowego nie zwiastują zmiany. Pszenica w dobrej kondycji po dawnych odchodziły cenach. gatunki podlejsze ulegały małemu od 1 do 2 szyl. na kwarterze zniżenia. Szczupłość dowozów Amerykańskich zajmowała w wagę ważniejszych domów. Zapowiadano ztamtąd kolosalne masy, a w praktyce dostarczenia okazały się mniejsze jak w zwyczajnych latach, Od 1 Wrześniado końca listopada. Stany Zjednoczone zaledwo 30,000 łasztów do Europy wywiozły W miasteczkach prowincjonalnych tudzież w Szkocji i Irlandji handel zbożowy był bez ożywienia, ale ceny mniej więcej na dawnej pozostały stopie.

We Francji również ceny ku zniżeniu okazywały dążność. N szystkich Europejskich i portowych placach tenże kierunek dawał się spostrzegać; a przy zamarzniętych wodach i zimowej porze, cały dobró interesów ograniczał się li tylko do zaspokojenia potrzeb konsumcjt z dnia na dzień. Według wszelkiego podobieństwa, w tym miejscowym stanie, handel zbożowy pozostanie do wiosny.

Na naszej giełdzie nie było ruchu, świeża pszenica w najgorszej i po większej części do młyna niezdatnej kondycji, w małych partyjkach tu przybywa i niełatwy znajduje odbyt. Na żyto jest więcej ochoty do kupna po zeszło tygodniowych cenach.

Czas mamy bardzo mroźny od 6 do 14 Reamura. Sanna wyborna.

Kursa zamian: Londyn 3 m. 200½, Hamburg 2 mies. 45½, Amsterdam 102½.

Alexander Makowski et comp.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się): żyta czetwerti 1560, Pszenicy czet. 3,296, Jęczmienia czet. 864, Owsa czet. 2.067, Grochu czet. 238, Gryki czet. 147, Kaszy jęczmiennéj czet. 97, kartofli 259, Siana pudów 24,925, Słomy pudów 9660.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od Dnia 15 do 21 Grudnia 1855 roku.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Zyta czetwert	12	72		
Pszenicy ,,	15	13		
Grochu	12	54		
,, cukrowego . .	—	—		
Fasoli	13	53		
Gryki	9	22		
Jęczmienia	8	61		
Owsa	5	77^{1,2}		
Mąki pszen. przedniéj .	20	66		
,, ordynarnéj	12	56^{1}		
,, żytnéj pytlowéj .	—	—		
,, gryczanéj	12	29½		
Kaszy jaglanéj. . . .	19	44		
,, gryczanéj zw. .	15	50		
,, drobnéj	25	49		
,, jęczm. perł. . .	28	47		
,, ,, ordyn. .	13	78		
Siana pud	—	32		

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Siana fura 1-konna . .	3	10	5	—
,, ,, 2-konna . .	5	9½	8	80
Słomy pud	—	23	—	—
,, fura zwycz. .	1	65	4	20
Drzewa sosn. sażeń . .	7	44	—	—
Wół dobry	39	—	55	—
,, średni	31	—	39	—
,, lichy	21	—	36	—
Cielę	—	—	—	—
Baran	—	—	—	—
Wieprz dobry	18	—	20	—
,, sredni	15	—	17	—
,, lichy	13	—	14	—
Masła pud	8	70	—	—
Słoniny ,, ...	5	80	—	—
Kartofli czetwert	4	7	—	—
Okowity wiadro . . .	4	97	—	—
Szumówki wiadro . . .	1	98	—	—

Sprowadzono w dniu. 9 (21) grud. r. b. 1855 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców:: wołów sztuk 682, z różnych miejsc Królestwa 134 ogółem wołów sztuk 816, wieprzy 025, cieląt 204 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi wołów sztuk 631, wieprzy 738.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 16 (28) Grudnia 1855 roku	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
M O N E T Y.				
Pół-Imperyały	5	48	—	—
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
P A P I E R Y.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . . .	79	2	—	—
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł. . .	—	—	—	—
,, ,, ,, III ,, ,, ,, za 15 rs. . .	15	26	—	—
,, ,, Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu. . . .	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu . . .	92	45	—	—
W E X L E.				
Berlin 100 talarów . . . . 2 m.	100	10	99	90
Gdańsk 100 tal. . . . . 2 m.	—	90	—	—
Hamburg 300 BMk. . . . . 2 m.	152	25	—	—
Londyn 1 funt sterl. . . . . . . 3 m.	6	75	—	—
Petersburg 100 rs. . . . . 1 m.	99	50	—	—
Paryż 300 franków . . . . 2 m.	87	—	—	—
Wiedeń 150 złr. . . . . 1 m.	92	70	—	—
Wrocław 100 tal. . . . . 2 m.	—	—	—	—

Wypłać kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. — kop. 90

,, ,, od Listów zastawnych kop. 19

Nowa rossyjska pożyczka rs. — kop. 05$\frac{1}{9}$

W drukarni J. Unger.— Wolno drukować.— W Warszawie dnia 18 (30) Grudnia 1855 r.— Starszy Cenzor, sekretarz kolegialny. T. Hertz.